Rok V. Czwartek dnia 28 lutego 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 49

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Dom i szkoła.

Ideą współpracy domu ze szkołą nie jest ideą nową.

W Stanach Zjednoczonych, w Anglji i Austrji rozwija się ona w szybkiem tempie od czasu wojny. U nas poczynania w tym kierunku mają również swą chlubną tradycję.

Na obszarze b. Kongresówki sięgają jeszcze przedwojennych czasów, kiedy to ludzie dobrej woli starali się przyjść z pomocą szkole polskiej, walczącej wtedy z wielkiemi trudnościami oraz młodzieży, która w niej pobierała naukę. Po wojnie akcja ta rozwinęła się u nas na znacznie szerszą skalę, obejmując stopniowo cały kraj, działalnością organizacyj kółek patronatów.

Zakres ich pracy jednak dotyczył prawie wyłącznie kwestji materjalnych, jak dożywianie młodzieży, zakup podręczników i pomocy szkolnej, opieka lekarska, urządzanie kolonij letnich itp. Sprawy wychowawcze pozostawiano prawie zawsze na uboczu, gdzieniegdzie tylko wkraczając w tę dziezinę przez urządzanie odczytów, bibljotek i wycieczek oraz organizację opieki pozaszkolnej.

Dopiero przed dwoma laty sprawę tę przeniesiono na szerszy teren zapoczątkowując międzyszkolną organizację rodziców. Niewątpliwie wpłynęła na to w znacznym stopniu reforma szkolna i nowe programy, które problemy wychowawcze wysuwają na równorzędne z naukowemi—jeśli nawet nie czołowe—miejsce zadań szkolnych i dla realizacji, których ścisła współpraca domu ze szkołą jest nietylko pożądana, ale wręcz konieczna.

Nauczyciel czy dyrektor szkoły, przez szereg lat przebywając ze znaczną liczbą młodzieży o najrozmaitszych typach i charakterach, musi w sobie oczywiście wyrobić inny na nią pogląd i inny do niej stosunek, niż rodzice, których doświadczenia wychowawcze ograniczają się do jednego czy kilkorga dzieci.

Jest to niewątpliwie pogląd szerszy i bardzo objektywny, którego zrozumienie przynieść może rodzicom bardzo wielką korzyść—równocześnie jednak indywidualne spostrzeżenia i opinje rodziców i dokładna znajomość warunków domowych poszczególnych dzieci są nieocenioną i konieczną pomocą dla nauczyciela w jego wychowawczej pracy.

Kontakt więc pomiędzy domem i szkołą musi być ścisły i stały oparty na wzajemnem rozumieniu się i zaufaniu, a przedewszystkiem na wspólnej platformie ideowej, na wspólnem ustaleniu i wprowadzania w czyn pewnych postulatów wychowawczych. Nie ulega kwestji, że do tego obie strony—nauczycielstwo i rodzice—muszą mieć odpowiednie nastawienie i przygotowanie.

Akcja w tym kierunku rozwija się w ostatnich czasach bardzo żywo, ogarniając coraz szersze kręgi Najenergiczniej pracuje nad tem młoda, bo zaledwie 1932 r. powstała organizacja, t. zw. Zespół Rodzlców, przy grupie nauczycielskiej „Zrąb", która działalność swoją rozpoczęła od podstaw, drogą jednoczenia rodziców i ułatwiania im orjentacji w problemach pedagogicznych ostatniej doby.

W tym celu „Zespół" stworzył sekcję samokształceniową, która urządza odczyty, kursy i wieczory dyskusyjne, dotyczące najaktualniejszych zagadnień wychowawczych, pozwalając w ten sposób rodzicom nietylko zapoznać się z niemi ale i wypowiedzieć się na ich temat.

Pozatem zorganizowano inne sekcje, między innemi sekcję literatury dla młodzieży, sekcję teatru i kina—w projekcie jest też zakładanie bibljotek rodzicielskich.

Zespół ten jest organizacją międzyszkolną—i to ma specjalnie duże znaczenie, opiera bowiem pracę na jaknajszerszych podstawach uniezależniając ją od lokalnych warunków,—zalet czy wad danej szkoły—i umożliwiając znalezienie ogólnych podstaw i wytycznych wychowawczych dla całej młodzieży.

Dotychczas koła Zespołu obejmują głównie szkolnictwo średnie, jednak powoli akcja zaczyna przenikać do szkół powszechnych gdzie znajduje coraz większą przychylność i zrozumienie.

U nas o tej organizacji narazie jeszcze jest bardzo cicho.

Dzisiejsze ekspose premjera Kozłowskiego w Senacie.

Komisja skarbowa Sejmu przyjęła rządowe projekty ustaw. Senat obraduje nad budżetem.

WARSZAWA. Komisja skarbowa Sejmu rozpatrywała wczoraj cztery rządowe projekty ustaw. Najpierw komisja rozpatrzyła projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu rozbudowy miasta i portu Gdyni. Głosowanie nad tym projektem odroczono do następnego posiedzenia. Następnie komisja przyjęła w obu czytaniach projekt noweli do ustawy o opłatach stemplowych., projekt ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych danin publicznych oraz nowelę, dotyczącą państwowego podatku dochodowego.

W uzasadnieniu tej noweli jest powiedziane, że przepisy materjalne ustawy o państwowym podatku dochodowym stwarzają dla niektórych płatników tego podatku przez odpowiednie ukształtowanie sytuacji prawnej możność wyłączenia z pod obowiązku podatkowego pewnej części swych dochodów bądź też niższego opodatkowania od zamierzonego przez ustawodawcę. Ten stan rzeczy wymaga przedsięwzięcia środków zaradczych, zmierzających do utrzymania równości obciążenia podatkowego w interesie nietylko skarbu państwa ale i płatników, ponoszących pełny w stosunku do swych istotnych dochodów ciężar podatkowy.

Punkt więc drugi artykułu I-go nowe li uniemożliwia przedsiębiorstwom, mającym centralę zagranicą, sztuczne zmniejszenie wykazywanych zysków. Z drugiej znów strony w obecnej sytuacji ekonomicznej kraju uznać należy za pożądane przyznanie ulg podatkowych tym podatnikom, którzy z użyciem części swego dochodu przyczyniają się do wzmożenia życia gospodarczego.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w piątek o godz. 12 w południe. Na porządku dziennym znajdują się dalsze projekty ustaw podatkowych.

×

Komisja wojskowa Senatu dokonała wczoraj wyboru nowego przewodniczącego komisji na miejsce b. senatora Wyrostka, który, jak wiadomo, zrzekł się mandatu Przewodniczącym został senator Emil Bobrowski (BBWR). Pozatem komisja przyjęła jednomyślnie bez zmian projekt ustawy o poborze rekruta na rok 1935-36.

WARSZAWA. Dziś w godzinach przed południowych Senat przystąpił do rozprawy budżetowej. Obrady zainaugurowało ekspose p. premjera Kozłowskiego, które, ze względów technicznych, podamy w numerze jutrzejszym w obszernem streszczeniu.

Obrady Senatu nad budżetem trwać będą codziennie do 5 marca.

Na dyskusję przeznaczone jest 23 godziny i 5 minut, w czem klub BBWR 9 godzin 45 m., Klub Narodowy 3 godz., Klub Ludowy 2 godz, PPS. — 1 godz. 40 min., Ch. Dem i NPR. razem 1 godz. 20 min.. Klub Ukraiński 1 godz. 20 min. i Klub Niemiecki 1 godz. Do dyspozycji p. marszałka pozostawiono 3 godziny.

W mrokach ponurych tajemnic.

Zwrot w aferze w poselstwie niemieckiem w Wiedniu.

WIEDEŃ. — W aferze sekretarza legacyjnego poselstwa niemieckiego w Wiedniu Tschirsky'ego zaszedł zupełnie nieoczekiwany zwrot.

Jeden z członków poselstwa niemieckiego w Wiedniu, utrzymujący ścisłe stosunki z Reichswehrą wyjechał w ślad za Tschirskym, aby rozpocząć z nim rokowania. Wiadomość o pobycie Tschirsky'ego w północnych Włoszech, rzekomo w Weronie nie sprawdza się. Ma on przebywać w jednem z uzdrowisk szwajcarskich.

Rokowania owego członka poselstwa niemieckiego z Tschirskym mają na celu odwiedzenie go od ewentualnego zamiaru ogłoszenia jakichś rewelacyj, dotyczących reżimu narodowo socjalistycznego w Niemczech oraz jego własnych przeżyć. Tschirsky już kilkakrotnie wyrażał obawę o swe życie, gdyż emisarjusze niemieccy mieli dokonać na nim mordu kapturowego.

Widocznie więc jest Tschirsky w posiadaniu jakichś ważnych tajemnic, które mogłyby skompromitować partję narodowo-socjalistyczną w Niemczech.

Sensacyjny list więźnia.

Wie kto zabił sędziego Prince'a.

PARYŻ. — Władze sądowe, prowadzące dochodzenia w sprawie Prince'a otrzymały list, który może skierować śledztwo na nowe tory. List ten pochodzi od niejakiego Thuilliera, odsiadującego obecnie karę 3 miesięcy więzienia w La Sante, który byłby skłonny uczynić w tej sprawie sensacyjne rewelacje wzamian za zmniejszenie kary o jeden dzień, co pozwoliłoby mu uniknąć wydalenia z Francji po odbyciu kary.

Thuilliere daje do zrozumienia, że od czasu śmierci Prince'a zniknął z Dijon pewien mężczyzna, który przedtem stale mieszkał w tem mieście. Człowiek ten pozostawać miał w stosunkach z wielu osobami, które na początku śledztwa były podejrzewane o udział w zamordowaniu Prince'a.

Miedzynarodowa szajka szpiegowska

przed sądem w Paryżu.

PARYŻ. — Niezwykłych rozmiarów proces szpiegowski rozpoczął się dziś w Paryżu Oskarżeni są małżeńska para Amerykanów Switz, dalej niezwykłej urody Rosjanka Lidja Stahi studentka uniwersytetu w Columbji, która kierowała całą akcją szpiegowską, dalej czterech Francuzów, 4 Francuzki, jeden Bułgar, jeden Serb, dwóch Kanadyjczyków, i 4 Rumunów.

Szpiegów zdradził jedyny włos Amerykanki pani Switz, znaleziony w zamieszkiwanych przez nią apartamentach pewnego luksusowego hotelu w Paryżu. W toku dalszego śledztwa znalazła policja mały czerwony notesik, w którym wszystkie nazwiska członków bandy wypisane były szyframi.

Centrala tej akcji szpiegowskiej znajdować się ma w Moskwie. Członkowie bandy wyjeżdżali często z Francji do Ameryki, gdzie studjowali specjalnie urządzenia Kanału Panamskiego. Cała ta akcja wymierzona była przeciwko Francji. Proces odbywa się z wykluczeniem jawności.

Marszałek Piłsudski powrócił do Warszawy.

WARSZAWA. Wczoraj popołudniu powrócił z Wilna do Warszawy Marszałek Piłsudski. Na dworcu powitali Marszałka premjer L Kozłowski. ministrowie M. Zyndram-Kościałkowski i Butkiewicz, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen Kasprzycki oraz oficerowie GISZ.

Gen. Gąsiorowski wyjechał do państw bałtyckich.

WARSZAWA. Szef sztabu głównego gen. brygady Janusz Gąsiorowski, wyjechał wczoraj o godz. 0.20 w towarzystwie płk. dypl. inż. Jana Englischa, mjr. dypl. J. J. Axentowicza i rotm. Konst. Korocha do Łotwy, skąd uda się do Estonji i Finlandji, celem oddania wizyt przedstawicielom armij wymienionych państw, którzy ostatnio byli podejmowani przez armję polską.

Zwycięstwo młodzieży prorządowej w Krakowie.

KRAKÓW. Onegdajsze wybory do zarządu Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, przyniosły duży sukces młodzieży prorządowej. Lista № 1, utworzona przez Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Akademicki Zw. Strzelecki na ogólną ilość 729 członków, uzyskała 517 głosów, zaś lista № 2, młodzieży narodowej i ludowej — głosów 212. Wobec tego lista № 1 otrzymała 24 miejsca w zarządzie, lista № 2 — 9 miejsc.

Sprawy obywatelstwa w Min. Spraw Wewnętrznych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jako instancja odwoławcza orzekło w ubiegłym roku w 113-u przypadkach pozbawienia obywatelstwa polskiego, naskutek naruszenia przepisów o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

W tym samym okresie czasu nadano obywatelstwo polskie 51 obcokrajowcom, zamieszkałym w Polsce.

Instytut polsko-niemiecki otwarty przy wszechnicy berlińskiej.

BERLIN. W przepełnionej sali Marmurowej pałacu Zoo, mieszczącej 3.000 osób i ozdobionej flagami polskiemi oraz sztandarami trzeciej Rzeszy, odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie polsko-niemieckiego instytutu przy Lessing Hochschule w Berlinie.

Po przemówieniu ambasadora Lipskiego znany pianista niemiecki Konrad Hansen odegrał utwory Chopina. Po nim, witany entuzjastycznemi oklaskami, wystąpił Jan Kiepura.

Po uroczystości otwarcia odbył się w ambasadzie polskiej raut. Obecni byli czołowi przedstawiciele prasy niemieckiej, pozatem reprezentanci świata naukowego, literackiego, artystycznego i politycznego.

Prezes Gorecki w Brukseli.

BRUKSELA. Do Brukseli przybył prezes dr. R. Górecki w towarzystwie dyrektorów Dreckiego i Waseraba na uroczystości, związane z 15-leciem izby handlowej polsko-belgijskiej.

Kodeks lekarski ureguluje stosunek lekarza do pacjenta.

WARSZAWA. W Naczelnej Izbie Lekarskiej odbyła się konferencja delegatów wszystkich okręgowych izb lekarskich w liczbie siedmiu w sprawie projektu kodeksu deontologji lekarskiej.

Projekt ten, regulujący stosunek lekarza do pacjenta, lekarzy względem społeczeństwa etc., przyjęty będzie na dorocznem zebraniu Naczelnej Izby Lekarskiej, które zwołane będzie w najbliższym czasie.

Kodeks obejmuje około 50 zasad. — Opracowanie jego trwało kilka lat.

Ułaskawienie byłego posła Pluty.

WARSZAWA. B. poseł Stronnictwa Ludowego Pluta, skazany prawomocnym wyrokiem na półtora roku więzienia za działalność przeciw porządkowi publicznemu, wniósł prośbę o łaskę na imię Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

B. poseł Pluta odsiedział już 1 rok, poczem został zwolniony na urlop zdrowotny.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa łaski i darował Plucie resztę kary.

7-go kwietnia wybory w Gdańsku.

GDAŃSK. We wczorajszym dzienniku ustaw wolnego miasta ogłoszono rozporządzenie senatu, ustalające termin wyborów do Volkstagu na niedzielę 7-go kwietnia.

Bojówki czeskie „S. S. do walki z ludnością polską.

MOR. OSTRAWA. Jak donosi czeska prasa narodowo-socjalistyczna, założono z ramienia tej partji w celu „paraliżowania akcji szowinistów polskich" i „obrony ciężko zdobytej wolności" w gminach polskich Ropicy, Ligocie, Alodjalnej, Kocobędzu i Podoborze na Śląsku n. Olzą, nieznane tu dotychczas organizacje pod nazwą „Straż Swobody" (SS).

Wśród społeczeństwa polskiego panuje przekonanie, że są to bojówki czeskie, stworzone do walki z ludnością polską.

Straszliwy huragan
poczynił ogromne spustoszenia.

TEGUCIGALPA (Honduras). — Straszliwy huragan wyrządził olbrzymie szkody materjalne w północnych okolicach kraju. Mnóstwo plantacyj bananów zostało doszczętnie zniszczonych. Huragan połamał i powyrywał z korzeniami przeszło 4 miljony drzew.

MADRYT. — Nad południową i zachodnią Hiszpanją szalały niezwykle gwałtowne burze, które wyrządziły wielkie spustoszenia. Burzy towarzyszył szalony orkan.

W pobliżu Walencji pod naporem huraganu zawaliły się równocześnie trzy domy, grzebiąc pod gruzami przejeżdżający autobus, w którym znajdowało się kilkanaście osób. Pięć osób poniosło śmierć, reszta odniosła ciężkie obrażenia.

Na przedmieściach Walencji zawaliły się dwa kominy fabryczne. Wszystkie przewody telegraficzne i telefoniczne uległy zniszczeniu.

W Cartagenie (port w prowincji Murcia) zawalił się budujący się dom. Zginął 1 robotnik, a 7 odniosło rany.

NOWY JORK. — W pobliżu wybrzeża Santa Lucia na morzu Karaibskiem przewrócił się przepełniony statek wycieczkowy wśród burzy. Sześciu pasażerów utonęło, 22 zaginęło. Wyratowano 74 pasażerów i marynarzy.

Niepokoje w Hiszpanji.
Strzelający samochód na ulicach Madrytu.

MADRYT. W poniedziałek wieczorem na ulicach miasta zjawił się samochód, którego pasażerowie poczęli strzelać z karabinu maszynowego. Kilkunastu przechodniów i jeden policjant zostało rannych.

W tym samym czasie doszło tu do wielkich demonstracyj socjalistycznych, w czasie których 6 demonstrantów odniosło ciężkie rany. Demonstranci protestowali przeciwko wyrokom śmierci, wydanym na uczestników rewolucji, przybierając wobec władz groźną postawę. Padło szereg strzałów. Policji udało się zlikwidować zajścia.

MADRYT. Sąd wojenny skazał 18 rewolucjonistów na dożywotnie więzienie.

Otwarcie Kongresu Olimpijskiego.

OSLO. Wczoraj nastąpiło w Oslo otwarcie międzynarodowego kongresu olimpijskiego. Do Oslo przyjechali przedstawiciele 24-ch państw. Głównym punktem obrad jest miejsce przyszłej Olimpjady w 1940 r.

Przedstawiciele Włoch potwierdzili, że zgadzają się na wycofanie kandydatury Rzymu pod warunkiem przyznania Włochom organizacji igrzysk w 1944 r.

Wstrzymano dowóz żywności za wprowadzenie monopolu tytoniowego.

TEL AVIV. W Bejrucie i miastach Libanu wybuch strajk na tle wprowadzenia z dniem 19-go lutego monopolu tytoniowego. Strajk polega na wstrzymaniu dowozu produktów spożywczych do miast. W Damaszku doszło do niepokojów w czasie sprzedawania na ulicach fotografji przywódcy strajku, patrjarchy Maronickiego. Jest kilka osób rannych, w tem policjanci. Patrjarcha wysłał do Paryża depeszę protestacyjną przeciwko wprowadzeniu monopolu.

Zastrzelony za gorliwość
Krwawe porachunki komunistów rosyjskich.

MOSKWA. Trybunał wojenny w Symferopolu skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie dwu wybitnych komunistów za dokonanie aktu terorystycznego którego ofiarą padł Martyn Bielyj, delegat moskiewskiego wszechzwiązkowego zjazdu kołhozów.

Przeciwko Białemu, który zbyt gorliwie usiłował wprowadzić w życie instrukcje moskiewskie, uknuto spisek, na czele którego stanęli: inspektor okręgowy policji, Gonczarow, urzędnik sowiecki Fast i szef nadzoru politycznego w kołhozach Kuczerenko. Białego zamordowano kilku strzałami rewolwerowemi.

Gonczarowa i Fasta skazano na śmierć, Kuczerenko zaś, który nie brał bezpośrednio udziału w zamachu — na 6 lat więzienia.

Maharadżowie protestują przeciwko nowej konstytucji dla Indyj.

LONDYN. W sprawie nowej konstytucji dla Indyj brytyjskich wpłynęło do rządu w Londynie pismo, w którem poszczególni maharadżowie i książęta indyjscy wyrażają protest przeciw niektórym punktom nowej uchwały.

„Daily Mail" przyznaje, że właściciel tegoż pisma, lord Rothermere osobiście starał się sprowokować maharadżów indyjskich do wyrażenia sprzeciwu wobec projektowanej przez rząd konstytucji.

W miarodajnych kołach brytyjskich panuje przekonanie, iż uda się ułagodzić zdenerwowanie maharadżów indyjskich przez wprowadzenie pewnych zmian w ustawie konstytucyjnej odnośnie stanowiska i praw książąt indyjskich.

Podmuchy rewolucji w Urugwaju
Starcia z powstańcami.

MONTEVIDEO. Wykryto tu tajne składy materjałów wojennych przyczem aresztowano kilkunastu przywódców politycznych.

Wojska zostały skoszarowane i w całym kraju zaprowadzono cenzurę telegraficzną i pocztową.

W kilku miejscowościach doszło do starć pomiędzy powstańcami i wojskiem regularnem.

Wobec trudnej sytuacji politycznej w kraju rząd urugwajski zwrócił się do kongresu o przyznanie mu nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Czego oczekują Niemcy po wizycie min. Simona?

LONDYN. Dzienniki angielskie uważają za rzecz pewną, że oprócz wizyty do Berlina, min. Simon pojedzie również do Moskwy i Warszawy, a nawet uważają za możliwe, że pojedzie on i do Pragi.

BERLIN. Rząd niemiecki oczekuje przybycia min. Simona na koniec bieżącego tygodnia lub też początek przyszłego.

Dyplomacja niemiecka czyni usilne starania, aby podróż Simona do Warszawy i Moskwy odbyła się przed wizytą berlińską, gdyż niemieckiemu urzędowi dla spraw zagranicznych zależy na tem, aby właśnie w Berlinie przeprowadzone zostały decydujące rokowania.

11 miljonów bezrobotnych w Stanach Zjedn.

WASZYNGTON. Według półurzędowych danych liczba bezrobotnych w grudniu 1934 roku wynosiła 10,830,000 ludzi.

Związki zawodowe obliczają liczbę bezrobotnych na 11,329,000.

Krwawe rozruchy bezrobotnych w Oranie.

ORAN (Algier) W położonych w pobliżu Oranu miejscowościach Mostaganem doszło do demonstracyj bezrobotnych, które zamieniły się w krwawe starcie z oddziałem żołnierzy. Bezrobotni, którzy wyszli na ulicę z narzędziami pracy, rzucili się na żołnierzy i i kilku z nich poranili. Następnie porozbijali okna wystawowe i rozpoczęli rabowanie sklepów. Po przybyciu posiłków wojskowych z Oranu zdołano po kilku godzinach przywrócić spokój. Przez całą noc krążyły w miejscowości Mostaganem silne patrole policyjne i wojskowe. Wśród bezrobotnych dokonano licznych aresztowań.

Groźne wrzenie w Tunisie.

PARYŻ. W Tunisie wzrasta coraz bardziej wrzenie wśród ludności tubylczej, rozagitowanej z jednej strony przez duchownych muzułmańskich, z drugiej strony przez agitatorów komunistycznych. Rząd francuski postanowił wysłać do Tunisu jednego z wybitnych znawców stosunków kolonjalnych gen. Reniera, który ma zapoznać się szczegółowo z nastrojami, panującemi wśród tamtejszej ludności, poczem rząd powéźmie decyzję w sprawie pacyfikacji Tunisu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 28 lutego. Romana Op.
Wschód słońca o g. 6,33. Zachód o g. 17,22

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I aleja, ul. Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: III aleja ul Narutowicza

Powrót generała bryg. Stachiewicza. Dowódca 7 ej Dywizji Piechoty generał brygady Wacław Stachiewicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Nowy dowódca piechoty dywizyjnej 7 Dywizji. Na miejsce pułk. dypl. Myszkowskiego, który w tych dniach otrzymał nominację na dowódcę 13 Dywizji Piechoty w Równem, dowódcą piechoty dywizyjnej 7 Dywizji mianowany został pułk. dypl. Stanisław Maczek, który dotychczas zajmował stanowisko dowódcy 81 pułku piechoty im. Stefana Batorego, stacjonowanego w Grodnie.

Wieczór odczytowy P. O. W. — W piątek, 1 marca w sali Rady Miejskiej odbędzie się wieczór odczytowy P.O.W. Wygłoszone zostaną dwa wykłady:

1) „Alkoholizm a walka z nim" — wygłosi dr. Władysław Jabłoński.

2) „Człowiek a roślina" (część druga) — wygłosi prof. Władysław Hyle.

Początek punktualnie o godz. 19-ej. Wstęp wolny i bezpłatny.

Redukcje i wymówienie pracy. Bieżący tydzień rozpoczął się niepomyślnie dla miejscowego świata pracy.

Z powodu braku zamówień fabryka Mottów wymówiła pracę 490 robotnikom, „Warta" zaś 400 robotnikom.

Stan bezrobocia. Podług danych Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 23 b. m. 517,476 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy — zwiększyła się o 2,135.

Nominacje radców Izby Przemysłowo - Handlowej. Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu w sprawie mianowania radców do Izb przemysłowo handlowych ogłoszone zostało 26 b. m. W myśl tego zarządzenia mianowani zostali na lat 5 radcami Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu z zaliczeniem do sekcji przemysłowej pp.: inż. Józef Kackenberg, inż. Jan Prot i Stanisław Piotrowski. Z zaliczeniem do sekcji górniczej: pp. inż. Wacław Święcicki, z zaliczeniem do sekcji handlowej pp. Czesław Nowicki i Salo Wulfson.

1 marca — zeznania. W bieżącym tygodniu upłynie termin składania zeznań o dochodzie osób fizycznych za rok 1934.

Wobec skrócenia tego terminu przez nową ordynację podatkową do dnia 1-go marca, zeznania przyjmowane będą jeszcze przez trzy dni.

Urzędy skarbowe zaobserwowały, że dotąd po blankiety na zeznania, wydawane bezpłatnie, zgłosiła się znikoma liczba osób, co świadczy o tem, że płatnicy nie zdają sobie sprawy że skrócenia terminów.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. We czwartek, 28 lutego, o godzinie 18-tej, w lokalu szkoły powszechnej Nr. 20 przy ulicy Łukasińskiego 4 (Raków) odbędzie się wykład p. Michała Szlankiewicza na temat „Życie Polaków w zaborze pruskim".

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Nieprawdziwe pogłoski o monopolu handlu drzewem. Dowiadujemy się, że podawane przez prasę krajową i zagraniczną wiadomości o zamierzonem wprowadzeniu w Polsce monopolu handlu drzewem nie odpowiadają prawdzie.

Pogłoski te są poprostu wyssane z palca i mają jedynie na celu wywołanie zamieszania na rynku drzewnym.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś, w środę teatr nieczynny.

Jutro, w czwartek poraz ostatni znakomita sztuka Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Kobieta i jej tyran". Niewielka ilość pozostałych biletów do nabycia w przedsprzedaży.

Początek o godz. 20-tej.

W piątek, 1 marca spowodu generalnej próby „Gołębiego serca" teatr nieczynny.

W sobotę, 2 marca uroczyste jubileuszowe przedstawienie ku uczczeniu 25-lecia pracy scenicznej Wacława Malinowskiego — premjera świetnej komedji Johna Galsworthy'ego „Gołębie serce". Udział biorą: Wacław Malinowski — w roli głównej, Gallowa, Stępniówna, Brodzikowski, Buczyński, Górowski, Kopczewski, Martyka i Tokarski.

Reżyserja i inscenizacja Iwo Galla. Bilety na jubileuszowe przedstawienie są już do nabycia w kancelarji Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego (gmach ratusza) pokój № 3, tel. 20.09, w godzinach od 8 do 15-ej.

Oprocentowanie za nadpłacone sumy podatkowe. Ministerstwo Skarbu wydało przepisy interpretujące postanowienia nowej ordynacji podatkowej w przedmiocie oprocentowania nadpłaconych podatków.

Ministerstwo Skarbu stanęło na stanowisku, że oprocentowanie to dotyczy nietylko podatków bezpośrednich, ale także i opłat stemplowych.

Oprocentowaniu ulegają jednakże nadpłaty stemplowe uiszczone po dniu 30 września 1934 roku, tj. od chwili zastosowania ordynacji.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 8 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 2, płonicę — 1, odrę — 1, jaglicę — 3 i świerzbę — 1. Ponadto zmarła 1 osoba, pozostająca pod obserwają jako chora na dur brzuszny.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 30 chrześcijan: 5 chłopców, 3 dziewcząt, 10 mężczyzn i 12 kobiet, oraz 5 żydów: 2 mężczyzn i 3 kobiety.

Wczesny przylot szpaków i bocianów. Przepowiednie surowej zimy okazały się zupełnie mylne. Naodwrót, starzy ludzie nie pamiętają tak ciepłego lutego, jak w tym roku. Pomimo, że marzec jeszcze się nie rozpoczął w powietrzu krążą jakby pierwsze podmuchy wiosny.

Właściciele ogrodów podmiejskich stwierdzają, że w tych dniach do ogrodów przyleciały pierwsze szpaki i pracowicie już budują gniazda.

W najbliższych okolicach miasta zauważono również kilka bocianów, stanowiących widocznie forpoczty zbliżającego się wojska bocianiego. Zima jednak nie daje za wygraną i po wczorajszym rzęsistym deszczu, dziś wybieliła świat śniegiem.

Burzliwe zajście na punkcie rozdzielczym. Punkt rozdzielczy Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym przy ulicy Narutowicza w dniu 18 maja 1933 r. stał się widownią burzliwego zajścia, którego sprawcą był bezrobotny Dominik Widera.

Zamiast osobiście przyjść na punkt po odbiór węgla, który dnia tego wydawano bezrobotnym, przysłał on znajomego, który w jego imieniu zwrócił się do kierownika punktu rozdzielczego Zygmunta Myszka.

P. Myszek jednak miał pewne podstawy przypuszczać, że Widera już znalazł pracę i przeto zażądał, aby przyszedł on osobiście po węgiel dla wyjaśnienia sprawy.

Po pewnym czasie Widera istotnie zjawił się na punkcie i wszczął awanturę z kierownikiem punktu i w pewnym momencie uderzył go znienacka w głowę.

Współwinnym zajścia był Władysław Pietrak, który dodał Widerze animuszu wojowniczemi okrzykami: „Bić tych smyków" itp.

W dniu wczorajszym obaj sprawcy zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd Okręgowy skazał ich na karę po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat kilku.

Fałszywy alarm. Wczoraj o g. 15 Straż Ogniowa zaalarmowana została wiadomością o pożarze w fabryce „Stradom". Wiadomość o pożarze podana została telefonicznie. Wynikało z niej, że w ogniu stoi tkalnia tejże fabryki.

W rekordowym wprost czasie straż przybyła do fabryki, gdzie zdumieni jej przybyciem funkcjonarjusze fabryczni oświadczyli, że o żadnym pożarze nic nie wiedzą. Alarm więc okazał się fałszywy.

Ma się tu do czynienia z karygodnym żartem jakiegoś, niedorozwiniętego snać umysłowo osobnika, który postanowił sobie spłatać „figla" naszej dzielnej straży.

Niesmaczny ten żart zasługuje na napiętnowanie.

Za fałszywą kartką otrzymał węgiel. W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Piotra Cieśli, oskarżonego o to, że w dniu 3 lutego 1933 r. dał swojemu furmanowi upoważnienie pisemne do odbioru 6 metrów węgla w składzie Ignacego Siei, opatrzone sfałszowanym podpisem miejscowego kupca Arona Poncza.

Właściciel składu uwierzył w autentyczność tego dokumentu i nie wahając się ani chwili, żądany węgiel wydał.

Zdobyty, w ten sposób węgiel Cieśla sprzedał Ponczowi, lecz należności nie zwrócił właścicielowi składu.

Sąd Okręgowy skazał pomysłowego amatora cudzego węgla na 1 rok więzienia.

Obłędny taniec śmierci. Onegdaj wieś Biała Dolna przeżyła chwilę niesamowitej sensacji.

Oto nagle na wygonie wiejskim ukazał się rozebrany do naga starzec i puścił się w dziki taniec. Tym tańczącym był 80-letni Józef Dąbiński, który od pewnego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej.

Działo się to wczesnym rankiem. Pomimo przejmującego zimna starzec tańczył kilkanaście minut, bezładnie wymachując w tańcu rękami.

Dramatycznie zakończyła się ta upiorna pląsawica. Starzec nagle przestał tańczyć, na krótką chwilę zastygł w martwym bezruchu a potem runął na ziemię, jak martwa kłoda.

Gdy pośpieszono mu z pomocą, okazało się, że już nie żyje.

Bilans ostatniej obławy nocnej. Bilans niedzielnej obławy nocnej, przeprowadzonej przez wydział śledczy w różnych dzielnicach miasta, znowu dał dość obfity połów.

W czasie pamiętnych podczas obławy na szczególne wyróżnienie zasługuje niejaka Antonina Lesiak, która skradła na Jasnej Górze dywany, makaty oraz różne drobne vota.

Zatrzymano również dwóch złodziei, specjalistów od kradzieży z wozu oraz dwóch włamywaczy, zdążających na robotę z całym asortymentem wytrychów.

„Tajemnicze" zniknięcie pieniędzy i ujęcie złodziejów. Z mieszkania Manci Altman (ul. Garncarska 19) zginęły w jakiś niewytłomaczony sposób pieniądze w kwocie 123 zł. Pan Mancia doszedł do przekonania, że działały w tym wypadku jakieś ukryte siły, wobec czego zgłosił się do policji i o zniknięciu pieniędzy złożył zameldowanie.

Policja oczywiście zainteresowała się bliżej „zagadkową" tą sprawą i w wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustaliła, że do uniknięcia pieniędzy przyczyniła sie niejaka Frajda Pfefer, zam. przy ul. Katedralnej 9, która skradła je poprostu. Frajdę Pfefer pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Za użycie obelżywych słów o Polsce. Nie wolno kalać własnego gniazda i pogardą obrzucać kraju, którego jest się obywatelem.

To też nowy kodeks karny ma specjalny karzący paragraf dla osób, nie umiejących trzymać na wodzy swojego języka i obrażających naród i państwo polskie.

Onegdaj na wokandzie Sądu Grodzkiego znalazła się sprawa 25-letniego Lucjana Narcyza Tajchmana, człowieka bądź co bądź inteligentnego, o sześcioklasowem wykształceniu gimnazjalnem.

Był on oskarżony o to, że w marcu ub. r., mając do odebrania jakąś posyłkę z Berlina i potrzebując w związku z tem pewnych dokumentów, pod wpływem rozgoryczenia z powodu niedość szybkiego załatwienia nieodzownych w tych wypadkach formalności wystosował do urzędu Pocztowo-celnego w Katowicach list, zawierający ostrą krytykę rzekomo wszechślinie panującego w Polsce biurokratyzmu. M. in. pozwolił on sobie na użycie słów „polska gospodarka".

Sprawę rozpoznawał sędzia grodzki Niemierko, protokół posiedzenia prowadził urzędnik sądowy Olbromski.

Sąd skazał Tajchmana na 10 miesięcy aresztu.

Monopol Spirytusowy zakupuje 20 miljonów litrów spirytusu z bieżącej kampanji. W „Monitorze Polskim" ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i r. r. z dnia 16 lutego b. r., ustalające ilość spirytusu, jaką Państwowy Monopol Spirytusowy zakupi z produkcji gorzelni robotniczych w okresie kampanji 1935/36 r. na cele konsumcyjne.

Kontygent tąn został ustalony na 20 miljonów litrów spirytusu 100 proc.

TOWARZYSTWO POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

121

Panny, według podania ręką św. Łukasz malowany, który tam od wieków się znajdował i takowy chciał do Szląska przeprowadzić; ale nakłoniony jak piszą niebieskiem widzeniem, złożył go w drewnianym parafijalnym kościółku na Jasnej Górze, pod wsią Częstochową stojącym i zakon ś. Pawła pustelnika, z klasztoru Nosztre w Węgrzech, dla strzeżenia świętości sprowadził. Przecież już wówczas i samo miasteczko Częstochowa istniało i wieś Częstochówka jest także wspomnianą. Wedle śladu akt miejscowych w lustracji 1660 r., powiedziano że przywilej oryginalny lokacyjny już był zaginął. Mieszkańcy jednak w owym czasie twierdzili, iż miał się znajdować w Metrykach koronnych.

Podobnież co do części miasta Nowej Częstochowy, nie masz także śladu kiedy założoną została, miejscowe tylko podanie utrzymuje, że za pierwszej wojny szwedzkiej wieś Częstochówkę w zupełności spaloną, wyniesiono do rzędu miast i nazwano Nową Częstochową, zaś inni twierdzą, że stało się to dopiero za rządu pruskiego; roku jednak nie można stanowczo oznaczyć, ponieważ całe archiwum tego miasta w czasie pożaru, jaki go przed kilkudziesięciu laty nawiedził, zniszczeniu uległo.

Łaski atoli niebieskie, któremi od wieków słynie obraz Boga Rodzicy na Jasnej Górze, wzniesienie tamże obszernego klasztoru dla księży Paulinów, a w późniejszych czasach zbudowanie przy nim twierdzy, zespoliło dzieje obu miast z dziejami klasztoru, wprzódy jeszcze, nim za decyzją rządu obiedwie osady w jedno złączone zostały.

Najpierwszą epoką spólnych tych dziejów, było sprowadzenie na Jasną Górę cudownego obrazu i umieszczenie tegoż w małej kaplicy, do dziś dnia istniejącej, która już wówczas była obok kościoła parafjalnego, pod tytułem wniebowzięcia Najśw. Panny; następnie zbudowanie drewnianego klasztoru dla 16 zakonników, którym Władysław, książę opolski, przywilejem 9 Sierpnia 1382 r. na utrzymanie nadał wieś Częstochówkę i Kawodrzę z przyległościami, a nakładem własnym budowę murowanego kościoła zozpoczął. Władysław Jagiełło zaraz po wstąpieniu na tron polski, fundusz ten zatwierdził w r. 1386, a nowy na dniu 21 Września 1393 r. w Krakowie, przywilejem swem oznaczywszy przez nadanie wsi: Częstochówki, Kawodrzy, Grabówki, Szarlejki, Lgoty, a w r. 1414 wsią Kalej powiększony obdarował i tym sposobem stał się drugim założycielem klasztoru Jasnej Góry.

Odgłos cudów tego obrazu ściągając zewsząd tłumy nabożnych ludzi, zwiększał znakomicie dostatki klasztorne, czem zachęconych

Regulamin dla lekarzy domowych. Ubezpieczalnie Społ. opracowują specjalny regulamin dla lekarzy domowych. Regulaminy te określają, w jakiej porze lekarze domowi będą obowiązani zgłaszać się do chorych z wizytami, gdyż w porze nocnej i wypadkach nocnych w większych miastach udzielać mają pomocy pogotowia ubezpieczalni. Regulamin określi poza tem stałe godziny ordynowania lekarzy domowych we własnych gabinetach, następnie obowiązek utrzzmywania odpowiednich poczekalni dla pacjentów.

Samorządy nie są odpowiedzialne za swoich lekarzy. Sąd Najwyższy wydał znamienne orzeczenie w sprawie odpowiedzialności magistratu za leczenie w szpitalach komunalnych Sąd Najwyższy uznał, że samorządy nie ponoszą odpowiedzialności za szkody, wyrządzone pacjentom w szpitalach miejskich wskutek zabiegów chirurgicznych dokonanych przez ordynujących lekarzy w tychże szpitalach Sąd Najwyższy uznał bowiem, że lekarze, ordynujący w szpitalach miejskich są niezależni w stosowaniu środków, jakiemi rozporządza wiedza lekarska.

PIERWSZE OGŁOSZENIE.
Niniejszem zawiadamiamy, że otwarta została likwidacja firmy India Best Tea London Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Częstochowie. wzywa się przeto wierzyciell powyższej firmy, aby w ciągu 3-ch miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia zgłosili swoje wierzytelności.

INDIA BEST TEA LONDON
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
w Częstochowie—w likwidacji.

Burzliwe koleje życia
pewnego częstochowianina.

W swoim czasie na częstochowskim bruku bardzo popularną postacią był Józef Hertz, syn bogatego dostawcy dla wojska rosyjskiego oraz właściciela kilku kamienic w mieście i rozsianych wzdłuż granicy niemieckiej budynków, w których mieściły się posterunki straży granicznej.

Życie Józefa Hertza potoczyło się dość burzliwemi kolejami awanturniczych przygód Przed wybuchem wojny światowej pozostawał on w bliskim kontakcie z wojskowym kontrwywiadem i oddał armji rosyjskiej wybitne usługi.

Koroną działalności Hertza było zdemaskowanie na jesieni 1914 r. szpiegowskiej działalności pułk. Miasojedowa, właściwego winowajcy katastrofalnego pogromu dwóch armji rosyjskich we Wschodnich Prusach.

Miasojedow został rozstrzelany, lecz potężne czynniki rosyjskiego kontrwywiadu, chcąc niepodzielnie zdobyć zasługę zdemaskowania Miasojedowa' wtrąciły Hertza do więzienia w Orle w celu zakneblowania mu ust. Rewolucja 1917 r. przywróciła Hertzowi wolność. Po powrocie do kraju założył on w Warszawie prywatne biuro detektywów i w kilku procesach politycznych odegrał on dość wybitną rolę.

W ostatnich dniach nazwisko jego znowu wypłynęło na widownię w związku z wytoczonym przez niego procesem przeciwko Skarbowi Państwa o odszkodowanie za usługi konfidencjonalne oddane straży granicznej.

Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił skargę powodową, wychodząc z założenia, że otrzymane przez Hertza wynagrodzenie było wystarczające. Decyzja Ministerstwa Skarbu co do wynagrodzenia była miarodajną, a uroszczenia oparte na pierwotnej umowie, z podległemi Ministerstwu Skarbu organami straży granicznej, nie mają żadnego oparcia.

8 proc. dywidendy otrzymają akcjonarjusze Banku Polskiego. — Na wczorajszem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów Banku Polskiego postanowiono wypłacić dywidendę w wysokości 8 procent,

Wypłata będzie dokonywana, poczynając od dnia dzisiejszego.

Ulgi dla drobnych płatników podatku dochodowego. Podstawę do wymiaru dodatku do podatku dochodowego na rzecz związków samorządowych pobieranego na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego oraz górnośląskiej cześci województwa śląskiego stanowi dochód ustawy dla wymiaru państwowego podatku dochodowego.

Ustawa o państwowym podatku dochodowym przewiduje wypadki, w których następuje zupełne zwolnienie od podatku państw. mimo, że dochód podatnika przekracza ustawowe minimum egzystencji. Istnieje jednak nadal, podstawa do pobrania dodatku samorządowego, ponieważ dochód w ustalonej wysokości podlega zasadniczo podatkowi. Ten stan rzeczy nie może być nadal utrzymany, a Ministerstwo Skarbu wystąpiło z inicjatywą zmiany obecnie obowiązującego przepisu, aby zwolnienie od podatku państwowego powodowało równocześnie zwolnienie od dodatku samorządowego.

Zrealizowanie projektu przyniesie niewątpliwie znaczną ulgę drobnym płatnikom podatku dochodowego w szczególności zaś właścicielom drobnych gospodarstw rolnych. Projekt ma być rozpatrzony na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów.

Dalsze przyjęcia do pracy w kapeluszarni. W czasie od dnia 15 do 25 bm. fabryka kapeluszy przy ul. Garibaldziego № 3 przyjęła do pracy dalszych 39 robotników. Obecnie fabryka zatrudnia 174 robotników na 6 dni w tygodniu.

W sobotę 2 marca cała elegancka Częstochowa spotyka się na „Balu Bankowców" w salonach hotelu „Polonja".

Pożegnanie karnawału, wiara w piękno życia, staropolski nastrój lekko zmodernizowany, dźwiękami jazz'owego doskonałego zespołu, szereg niezwykłych atrakcyj i miłych niespodzianek — oto krótki program komitetu balowego.

Zatem, kto kocha życie, spieszy do „bankowców". Początek: 10 wieczorem. Stroje balowe lub wieczorowe.

Wieczór taneczny. Dnia 3 marca r. b. urządza K. S. „Brygada" w sali „świetlicy" w gmachu Ogn. Niepodl. Pułaskiego 2 Wieczór Taneczny dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie 19.

Tragedja wykolejonego. Wczoraj o godz. 23.20, w bramie domu № 5 przy ul. Nowy Rynek, usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny Perec Funtowicz, lat 40, zam. przy ul. Garncarskiej №. 14. Desperata przewieziono na kurację do szpitala zapasowego przy ul. Waszyngtona. Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Przyczyną samobójczego kroku jest podobno nieporozumienie z ojcem, który odmówił wydalonemu swego czasu z domu synowi pomocy materjalnej, wskutek czego Funtowicz, który przed niedawnym czasem opuścił więzienie, znalazł się bez jakichkolwiek środków do życia.

Nieludzki mąż pobił żonę i wypędził ją z mieszkania. Między małżonkami Stanisławem i Agnieszką Rogulami (ul. Sniadeckich 25) od dłuższego już czasu istniały nieporozumienia. Dochodziło nieraz do awantur, a nawet bójek, z których zwycięsko wychodził zazwyczaj pan Stanisław, silniejszy fizycznie.

Wczoraj znów doszło do awantury między małżonkami, wywołanej podobno przez pana domu. „Zdenerwowany" mąż pobił żonę, poczem wypędził ją z mieszkania.

Poszkodowana na ciele i duszy pani Agnieszka prosi policję o udzielenie jej pomocy.

Specjalista od kradzieży rowerów w potrzasku. W dniu 23 lipca ab. roku skradziono rower p. Adamowi Grzybowi (ul. 7 Kamienic 27). Poszkodowany pożegnał się już z nadzieją odzyskania roweru, gdy oto wczoraj, ku wielkiej radości zauważył go na Starym Rynku. Stalowy rumak wystawiony był na sprzedaż. Obecnym jego właścicielem był niejaki Jan Nowak (ul. Swierkowa 11), którego zatrzymano i odprowadzono do komisarjatu, skąd wkrótce odesłano go do wydziału śledczego, albowiem, w czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Jana Nowaka wykryto jeszcze dwa inne rowery oraz różne części rowerowe, pochodzące z kradzieży, co wskazuje na to, że Jan Nowak jest specjalistą od kradzioży rowerowych. Wydział śledczy bada obecnie dotychczasową działalność Nowaka, który został uwieczniony w albumie przestępców.

Pomysł p. Antoniego i sprzeciw p. Owieczki. P. Antoni Pindych (ul. Narutowicza 48) nie mogąc zdobyć uczciwą drogą potrzebnych mu pieniędzy, postanowił uzyskać je w inny sposób, grożący dość przykremi konsekwencjami w wypadku, gdyby plan nie powiódł się. P. Antoni jednak postanowił zaryzykować.

Otrzymawszy od niejakiego p. Majera (ul. Olsztyńska) 12 złotych celem wręczenia ich p. Leonowi Owieczce, wsunął je do swojej kieszeni i polecenia nie wykonał. Gdy upłynęło kilka dni, a Owieczko pieniędzy nie otrzymał, zwrócił się do policji, która wszczęła dochodzenie.

Z RADOMSKA.

— **Zjazd zarządów gminnych i delegatów rad gromadzkich.** Z inicjatywy Wydziału Powiatowego, w dniu 10 marca b. r. odbędzie się w Radomsku zjazd zarządów gminnych i delegatów rad gromadzkich.

— **Z Uniwersytetu Niedzielnego.** W ubiegłą niedzielę odbyło się, w szczelnie wypełnionej publicznością sali Rady Miejskiej, otwarcie Uniwersytetu Niedzielnego.

Po otwarciu zostały wygłoszone b. ciekawe odczyty, z których jeden p. t. „Co słychać w Polsce i na szerokim świecie", wygłosił p. Juźwicki, drugi zaś „Czy w Polsce są potrzebne kolonje"—p. J. Gadziński.

W pierwszym odczycie przedstawił prelegent zebranym zaszłe zmiany na arenie polityki polskiej oraz pań tw europejskich, kładąc przedewszystkiem nacisk na korzystne posunięcia rządu w ostatnich miesiącach.

P. J. Gadziński w swym odczycie zwrócił przedewszystkiem uwagę na korzyści, płynące dla Polski z dostępu do morza.

Następnie na podstawie danych statystycznych wykazał jak olbrzymie sumy wydajemy, sprowadzając towary z obcych państw, a głównie z kolonij tych państw, czego uniknęlibyśmy, gdyby Polska posiadała własne kolonje. W tym wypadku—twierdzi mówca—należelibyśmy do najbogatszych krajów świata.

W dalszej części odczytu uzasadnia p. Gadziński, jakie posiada Polska dane do żądania kolonji. Powołuje się tu taj na traktat wersalski, mocą którego Niemcy spłacają Francji, Anglji, Włochom i Belgji odszkodowania za zniszczenią wojenne.

Polski zaś, na której terytorjum rozgrywały się walki w wojnie światowej i bolszewickiej, nie uwzględniono przy podziale odszkodowania. Przy 10 procentowem odszkodowaniu które wyniosłoby 3 i pół miljarda złotych, bylibyśmy bez długu i nie przeżywalibyśmy kryzysu.

Na odbudowę kraju, zniszczonego wskutek wojny (nie licząc wydatków, związanych z samą wojną) wydaliśmy 7 miljonów złotych. Tutaj stwierdza prelegent. że mamy pełne prawo do części b. kolonij niemieckich i mandatu do jednej kolonji (jako państwo sukcesyjne, oraz tytułem rekompensaty za straty poniesione w wojnie europejskiej i polsko-bolszewickiej).

Za nader rzeczowo i dostępnym stylem wygłoszony odczyt, nagrodzono prelegenta hucznemi oklaskami.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

122

kilku szlachty, co się już byli na rozboje puścili, napadli w r 1430 na niego, złupili i obraz wywieźli, ten ostatni jednak zostawili u podnóża góry, obrzucony błotem, cięty szablą i połupany, zwalając cały rabunek na husytów, których kilku mieli w swojem towarzystwie. Kiedy się jednak rzecz cała w krótkim czasie odkryła, któl Władysław Jagiełło ukarawszy gardłem świętokradców, obraz kazał w Krakowie naprawić, blachą pozłacaną mającą, na sobie wyryte rozmaite sceny z Pisma św, pokryć i złotemi w drogie kamienie przybranemi promieniami przyozdobić, a następnie odprowadzić na Jasną Górę, gdzie w licznej procesyi i z wielką uroczystością, umieszczono go napowrót w swem miejscu.

Kaplicę tę rozszerzył w roku 1645 Maciej Łubieński, arcybiskup gnieźnieński przybudowawszy do niej oddzielną nawę, w malowidła i sztukateryje gipsowe bogatą. Kaplica przeto wspomniana, główny cel pobożnych pielgrzymek do tutejszego miejsca, dwóch epok nosi na sobie piętno, Jej presbiteryjum zbudowane iest w stylu gotyckim, nawa zaś we włoskim. a raczej tak zwanym jezuickim, sztukateryjami arabeskowemi przyozdobionym. Tak więc więc obszerniejsza kaplica, do początkowej małej przymurowana, od r. 1644 jedną tworzy całość; jest ona długa łokci 50, wysoka 40, a szerokość 30 łokci wynosi.

Przydają jej ozdoby znajdujące się tutaj piękne nagrobki marmurowe: Jana Klemensa Branickiego, podkomorzego koronnego w r. 1657 wystawiony; Heleny i Stanisława Warszyckich 1684; familji Męcińskich; Zygmunta Grudzińskiego i Stanisława Krajewskiego, dziekana gnieźnieńskiego wzniesiony w r. 1694.

Wspaniały ołtarz hebanowy, bogato srebrem przybrany, w którym mieści się cudowny obraz Boga Rodzicy, fundował swoim kosztem w roku 1648 Jerzy na Tenczynie Ossoliński, kanclerz wielki koronny. Nie doczekał atoli ukończenia i na miesiąc przed jego uroczystością i inauguracyją, która w dn. 8 Września 1650 r. miała miejsca, życie zakończył. Robota drzewiana w tym ołtarzu, wykonaną została w Warszawie; srebrne zaś ozdoby, na które i klasztor ze swej strony znaczną ilość kruszcu dostarczył, w Gdańsku. Zewnątrz tylko jedna ściana kaplicy, to jest ta właśnie, przy której stoi ołtarz z cudownym obrazem, jest widoczną; ściana ta jednak przez Macieja Łubieńskiego, przy rozszerzeniu kaplicy w nowszym stylu przerobioną i przyozdobioną została. Zakrystyja i znajdujący się nad nią skarbiec, spółczesne są nawie kaplicy. Kościół zuś sąm, a mianowicie jego presbiteryjum, znacznie jest od niej dawniejszym. Ma on dwa tytuły: Wniebowzięcia N. M. Panny,

Skutki niezłożenia zeznań. Wobec zbliżającego się terminu składania zeznań do podatku obrotowego, należe przypomnieć, że niezłożenie zeznań w terminie ustawowym, względnie po upływie tego terminu, pociągnie za sobą grzywny do wysokości 500 zł. Odpowiedzialnemi karnie są albo osoby fizyczne, obowiązane do złożenia zeznań, albo też o ile chodzi o osoby prawne, te osoby, które z mocy statutu, aktu spółki etc. uprawnione są do zastępstwa tych osób prawnych.

Niezałączenie do zeznania wymaganych przez ustawę dokumentów, jak zamknięć rachunkowych, bilansów, rachunków zysków i strat, pociąga za sobą również odpowiedzialność karną. W tych wypadkach przewiduje ord. podat. również nałożenie grzywny do wysokości 500 zł.

Zeznanie nie musi być złożone na formularzu urzędowym. W wypadku nieposłużenia się tym formularzem, zeznanie zawierać musi ścisłe odpowiedzi na pytania, zamieszczone w urzędowym formularzu, zapewnienie, że zeznanie złożonem zostało wedle najlepszej wiedzy i sumienia oraz podpis własnoręczny strony, z wyraźnem zaznaczeniem, że dokument, o który chodzi, jest znznaniem do podatku. W wypadku niezłożenia zeznań, może być płatnik zmuszony przez władze skarbowe do udzielenia wyjaśnień, bądź ustnych, bądź pisemnych. Zaniechanie tych zeznań pociągnąć może ukaranie grzywną do 500 zł.

Rozmyślne przytoczenie w zeznaniu lub w dodatkowem wyjaśnieniu wzgl. uzupełnieniu nieprawdziwych okoliczności, pociąga za sobą karę od 1 do 20 krotnej kwoty podatku lub karę aresztu do 6 miesięcy, wzgl. obie kary łącznie. Orzeczenie karne nie zwalnia od obowiązku uiszczenia wymierzonego podatku.

Sprostowanie fałszywych zeznań przed ujawnieniem fałszu przez władze skarbowe, zwalnia sprawcę od odpowiedzialności karno-skarbowej.

Reforma prawa o aktach stanu cywilnego. Po uporządkowaniu zagadnienia ewidencji i kontroli ruchu mieszkańców na terenie Rzeczypospolitej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zajęło się obecnie drugiem kapitalnem zagadnieniem, ściśle związanem z pierwszem, a mianowicie uporządkowaniem ejestracji stanu cywilnego. Prace przygotowawcze w kierunku stopniowego ujednostajnienia obowiązujących w tej dziedzinie systemów prawnych postępują szybko naprzód.

Ruch budowlany i jego „enfant terrible".

Prasa, słońce i ruch budowlany. Nie jednego z czytelników zdziwi zapewne tego rodzaju zestawienie. Wyjaśniam: Tuż przed nami kroczy wiosna. Towarzyszy jej nieodłączne słońce. Słońce promieniuje, robi się ciepło, czas pomyśleć o rozpoczęciu sezonu budowlanego. Bo wiosna to nietylko okres sadzenia kartofli i rzodkiewek, to także wielka siejba miast, kiedy jak grzyby po deszczu wyrastają nowe mury, piętrowe kamienice, wygodne podmiejskie wille.

Teraz następnie akt trzeci. Na scenę wchodzi prasa Jak zwykle dużo krzyczy i awanturuje się. Nieszczęście chce, że właśnie ma rację. Wzięła w obronę biedne, zaniedbane i upośledzone budownictwo. Bo posłuchajcie tylko mili czytelnicy tragicznej jego historji: Budownictwo chce rosnąć, rozwijać się, chce się odmładzać (ruch zdrowy i nawskroś współczesny). Nie pozwalają mu. Całą akcję powikłał nowy aktor — cement „enfant terrible" ruchu budowlanego.

Z tem strasznem dzieckiem jest wielki kłopot. Dziecko „cement" jest nietylko straszne ale i drogie.

Jego opiekunowie powiedzieli fachowo tak: W 1932 r. i na początku 1933 cena cementu wynosiła mniejwięcej 8 zł. 70 gr. za 100 kg. w workach z załadowaniem do cementowni. To było bardzo drogo. Kartel, w którego rękach znajdowała się produkcja cementu śrubował ceny, jak tylko mógł najwyższe. Usunięto więc zbyt chciwego opiekuna cementu. Nastąpiła poprawa: cena spadła. Wiosną 1933 r. wynosiła 7 zł. 20 gr., a w końcu 1934 r. już tylko 2 zł. za 100 kg.

Lecz oto ostatnio znów się coś popsuło w sprawie cementowej. W roku bieżącym cena podniosła się więc do 3.20 — 3.50 zł. Prasa i kupcy zapowiadają nawet dalszą zwyżkę cen, która osiągnąć może 4 zł. a nawet ponad 5 zł. za 100 kg. cementu.

Nic więc dziwnego, że budownictwo polskie zaniepokoiło się tem bardzo, znajduje się w niewyraźnej sytuacji i czeka aż powołane w tej sprawie do interwencji czynniki unormują niewyraźną sprawę.

Bez cementu budować nie można. Z drogim trudno. Krążą coprawda pogłoski jakoby pomiędzy producentami cementu istnieje już jakieś porozumienie, jeżeli jednakże jest prawdą, że cena ma podskoczyć aż ponad 5 zł. za 100 kg. to świadczyłoby, że fabryki przez jednostronne ujęcie uporządkowania cen mają zamiar zrobić zamach na kieszeń konsumentów.

Społeczeństwo czeka na uregulowanie jaknajszybsze tej sprawy, spodziewając się zwłaszcza, że rząd wda się w to i odpowiednio sprawą pokieruje. Wiosna kroczy tuż, jest przed nami o dwa kroki, straszy nieznośnem dzieckiem polskiego budownictwa — cementem, które niepowołane ręce źle wychowują.

ZE SWIATA.

„Występ" pierwszego Korsarza powietrznego.

W Kalifornji poluje policja na pierwszego „bandytę powietrznego" Clarence Freketta, który na wysokości 1000 metr. skoczył ze swojego aparatu do przelatującego w pobliżu samolotu, transportującego większą sumę pieniędzy, ebezwładnił potężnym ciosem pilota i opanował aparat.

Zupełnie spokojnie wylądował Frekett w pobliżu, poczem udał się do Klamaso w stanie Michigan, zamordował i obrabował bogatego obywatela miejscowego, zapakował zwłoki do walizki, którą umieścił w samochodzie i uciekł. Dotychczas niewiadomo, gdzie zaajduje się pierwszy korsarz powietrzny.

Rozum, czy Kabotyństwo

Obrzęd ześlubin według nowego rytuału niemieckiego.

Zwykły ceremonjał ślubny — pan młody we fraku, panna w białej sukni i mirtowym wianku, a do tego zażywny staruszek - ksiądz lub zasuszony, długi pastor — cała ta obowiązkowa dekoracja nie może naturalnie zadowolić dzisiejszego „germanina" o 100 procentowej krwi aryjskiej w żyłach. — Zwłaszcza, jeśli należy on do „jedynego" kościoła, najbardziej „prawowiernego" dziś w Niemczech, bo wskrzesza on idee religji starogermańskiej.

Przyjrzyjmy się, jak w tym nowym „jedynym" kościele odbywają się śluby.

Oto jedna z parafij pod Lipskiem. Bogaty, przestronny, ale z ledwo ociosanych drewien zbudowany dom. W głębi trzy jodły. Na tle zielonych liści duża czara z buchającemi z niej płomieniami.

W chwili zjawienia się państwa młodych, chór śpiewa hymn na cześć ognia a płomienie buchają pod sam sufit.

Chór śpiewa:

„Uczyń nasz rozum swobodnym
i wszystko obejmującym,
Godnym twojej jasności..."

Kierownik gminy wygłasza mowę:

— „O germanie, dotrzymajcie wierności rozumowi. Płomień — to symbol odnowionej duszy germańskiej".

Następnie nowożeniec podaje swej narzeczonej obrączkę, zdejmuje jej wianek z głowy i rzuca go w płomienie.

Chór opiewa znów symboliczne znaczenie ognia: cnoty dawnych germanów podnosząc zasługi tych, którzy dzisiaj są jej przejawami.

Na zakończenie ceremonji nowożeńcom podaje się kawałek chleba i szklankę wody, co ma oznaczać, że nawet o chlebie i wodzie będą oni szczęśliwi ze sobą.

„Rozum", na którym oprze się ten nowy, „jedyny" kościół, nie wiele zda się mieć wspólnego z kabotyństwem tych symbolów i nieswojo musi się czuć w roli patrona tej nowej religji.

Z KRAJU.

W skrzyni

chciał odbyć podróż do Palestyny.

Do biura ekspedycyjnego „Palex" w Warszawie na Nalewkach, które zajmuje się przesyłką paczek z Polski do Palestyny, zgłosił się mieszkaniec Łodzi Arjel Eichelbaum. Oświadczył on, że kilkakrotnie czynił zabiegi o otrzymanie certyfikatu na wyjazd do Palestyny, jednakże Urząd Palestyński odmawiał wydania mu tego dokumentu, na prawo wjazdu do „Ziemi Obiecanej".

Wobec tego Eichelbaum wpadł na niezwykły pomysł.

Skonstruował on niezwykle pomysłową skrzynię dużych rozmiarów, zaopatrzoną w odpowiednie spężynowe materace, rurki oddechowe, przemyślnie urządzoną śpiżarnię i w tej skrzyni chciał odbyć podróż do Palestyny.

Funkcjonarjusze biura ze zdumieniem oglądali skrzynię, jednak oświadczyli, że propozycji Eichenbauma przyjąć nie mogą.

Wobec tego nie pozostało Eichelbaumowi nic innego jak przenieść spowrotem skrzynię na wielki wóz, którym specjalnie przyjechał przed biuro i odjechać.

Podobno szuka on nowego sposobu przeszmuglowania się do Palestyny.

Trójka „alchemików"

powędrowała do więzienia.

W Stanisławowie policja wpadła na trop niezwykle zuchwałej afery.

Oto w czasie lustracji Zakładu Zastawniczego przy Komunalnej Kasie Oszczędności w Stanisławowie ustalono, że szajka oszustów zastawiała przedmioty srebrne jako rzekome złote i w ten sposób wyrządziła Kasie znaczne szkody.

Urzędnicy nie zorjentowali się w machinacjach oszustów, ponieważ srebro to było powleczone warstwą złota.

W wyniku dochodzeń ustalono, że sprytnym oszustem jest Zakowski, warszawianin, zamieszkały ostatnio w Stanisławowie. Osobnik ten skupywał u jubilerów srebro stołowe, powlekał je cienką warstwą złota, a potem zastawiał. Oszust korzystał przytem z pomocy żony swojej, oraz przyjaciela Antoniego Łepety. Co pewien czas zjawiał się w Kasie, gdzie pod fikcyjnemi nazwiskami zastawiano rzekome złoto.

Godną trójkę oszustów osadzono w areszcie.

Jak powstają perfumy?

W mały flakon subtelnych perfum, zaklęta jest cudowna woń róży, lawendy, geranium, konwalji, woń kwiatów, co szybko więdną i rozwiewają swój zapach, jak przelotne wspomnienie.

W odległych już wiekach starał się człowiek utrwalić zapach kwiatów, by mieć go zawsze, choć kwiaty przekwitną — dlatego też sporządzał pachnący olejek, wonne esencje.

Ojczyzną perfum jest Wschód — Indje, Mezopotamja, Egipt. O wonnościach kwiatowych olejków dowiadujemy się z ksiąg starego Zakonu i Salomonowej pieśni nad pieśniami.

W Egipcie namaszczano się wonnemi olejkami, kwiatowemi esencjami, skrapiano opaski, któremi owijano mumje.

Z Egiptu wonne olejki przenikają do Rzymu i stają się przedmiotem codziennego użytku w domu patrycjuszów. Cesarze pławili się w wonnościach, zlewali się kosztownemi perfumami, zamiast w męskich kształcić się cnotach i przywiedli Rzym do upadku...

W średniowieczu Italja zajęła naczelne miejsce w fabrykacji perfum, skąd wraz z rodzinami Medicich i Borgiów, przeniknęły perfumy na dwór francuski. Przez pewien czas naśladowała Francja wyroby włoskie, lecz już w XVI w. powstaje tam rodzimy przemysł perfumeryjny. Od tego czasu aż do dnia dzisiejszego stoi Francja na czele światowej produkcji perfum.

Obecnie, produkuje się trzy zasadnicze rodzaje perfum: perfumy pochodzenia roślinnego, zwierzęcego i perfumy sztuczne czyli syntetyczne, wytwarzane drogą skomplikowanych procesów chemicznych.

Głównem zadaniem przy fabrykacji perfum roślinnych jest wydobycie z roślin składników lotnych t. zw. esencyj, dzięki którym kwiaty posiadają swój odrębny zapach. Najbardziej rozpowszechnionym sposobem wydobywania z roślin esencyj, jest destylacja, która odbywa się w następujący sposób: do zbiornika zwanego destylatorem i napełnionego wodą, wrzuca się kwiaty i przez ogrzanie destylatora, wyciąga się z nich esencję prądem pary wodnej. Woda w destylatorze, poddana ogrzaniu zapomocą pary lub ognia, zaczyna wrzeć, wydobywając i pociągając za sobą zawartą w kwiatach esencję. Destylator połączony jest z przyrządem chłodniczym, gdzie para skrapla się, a zawarta w niej esencja, jako lżejsza, osiada na powierzchni wody.

Wierzchnia warstwa tworży esencję w stanie surowym, dolna zaś, w której rozpuściły się cząstki esencji, t. zw. wodę kwiatową.

Esencja niektórych roślin jak jaśmin, fiołek, rezeda, tuberoza są zbyt delikatne, aby było je można poddać destylacji. Dlatego też, stosuje się do ich wydobycia inny środek, polegający na nasycaniu.

Nasycanie odbywa się w następujący sposób: rozciąga się na ramach przepojone oliwą bawełniane płachty i sypie się na nie kwiaty, które zmienia się co kilka dni; na kwiaty kładzie sie drugą taką samą ramę Pod ciężarem ram esencja występuje z kwiatów i nasyca płachty, z których, gdy są dostatecznie nasycone, wytłacza się oliwę z zawartą w niej esencją kwiatową. Aby ją odłączyć od oliwy, wlewa się alkoholu i poddaje destylacji. Alkohol wchłania zapach kwiatowy i tworzy t. zw. ekstrakt, używany do fabrykacji perfum.

Olbrzymie plantacje kwiatowe, rozsiane po całej niemal kuli ziemskiej, dostarczają najrozmaitszych gatunków kwiatów, dających możliwie największą ilość esencji.

Afryka i Kalifornja dostarcza migdałów górskich, Madagaskar goździków, lawendy używa się z Alp i Pirenejów, geranjum z północnej Francji i Algieru, róż głównie z Bułgarji.

Oprócz olejków roślinnych używane są w fabrykacji perfum olejki zwierzęce. Gatunek wieloryba zw. kaszalotem, dostarcza olejku ambry, który, choć nie posiada przyjemnego zapachu, używany jest dla wzmacniania woni perfum. Piżmowiec z Tybetu, posiada pod brzuchem maleńki woreczek, w którym nagromadzone jest piżmo, będące nieodzownym składnikiem wszelkich perfum. Bobry wydzielają z gruczołów t. sw. castorcum, używane narówni z ambrą do utrwalania zapachów.

Istnieją również perfumy sztuczne t zw. syntetyczne. Drogą syntezy chemicznej, można otrzymać zupełnie takie same olejki, jak kwiatowe, a niektóre połączenia chemiczne, pozwalają na wierne otworzenie zapachów różnych kwiatów.

Z terpentyny poddanej działaniu pewnych odczynników można uzyskać zapach bzu, z kamfory zapach heljotropu, olejek zaś melisy w połączeniu z acetonem, daje zapach fiołków.

Nawet z przetworów zwykłej smoły węglowej można otrzymać sztuczne olejki róży, jaśminu kwiatu pomarańczowego itp.

W laboratorjach ciągle wre praca nad różnemi coraz to nowemi połączeniami chemicznemi, które stworzą doskonałe sztuczne perfumy.

To też skala możliwości na tem polu jest olbrzymia.

Sędzia masowym mordercą kobiet.

Aresztowany został przez policję rumuńską emerytowany sędzia przy sądzie apelacyjnym w Bukareszcie, Bastia pod zarzutem zamordowania swej pomocnicy domowej, Wiktorji Voicu.

Wdrożone natychmiast dochodzenia dały wręcz rewelacyjne wyniki, wskazujące, że Bastia ma na sumieniu nietylko jedną zbrodnię, ale że popełnił w ciągu ostatnich lat wiele ohydnych morderstw na kobietach. Afera Bastia przybrała tem samem niezwykle sensacyjne rozmiary i w wielu szczegółach przypomina głośny w swoim czasie skandal francuski, którego głównym bohaterem był Landru Sinobrody, morderca kobiet. Również sposób podstępnego zwabiania swoich ofiar używany przez Bastia jest wielce podobny do metod, jakiemi posługiwal się osławiony Sinobrody francuski, którego ohydne zbrodnie trzymały w swoim czasie w napięciu cały świat.

Morderca podaje, że zamordował Voicu w stanie całkowitego zamroczenia alkoholem.

O tej samej porze, w jakiej odbywało się przesłuchanie aresztowanego policja otrzymała wiadomość, że robotnicy zajęci robotami ziemnemi w ogrodzie luksusowej willi Bastia pod Bukaresztem, napotkaii na szkielet ludzki. Wezwani natychmiast rzeczoznawcy zdołali stwierdzić, że był to szkielet kobiety i został zakopany w ogrodzie przed 4 laty. Przystąpiono natychmiast do dalszego gruntownego przekopania całego ogrodu co jednak nie dało dotychczas żadnych rezultatów. Zachodzi wobec tego przypuszczenie, że nowy Sinobrody rumuński nie zawsze popełniał nieostrożność zakopywania swych ofiar w ogrodzie i że ciała innych ofiar spalił w piecu kaflowym mieszczącym się w pokoju myśliwskim w jego willi.

Willa Bastia urządzona jest z niesłychanym przepychem. W piwnicach do dziś dnia leżą tuziny skrzyń zawierające najdroższe i najkosztowniejsze marki win, likierów i szampanów. Sąsiedzi opowiadają, że w porze nocnej częstokroć wydobywały się z otoczonej wysokiemi drzewami siedziby Bastia odgłosy hucznych zabaw i libacyj.

Dostęp do owych nocnych „imprez” miały wyłącznie tylko kobiety, albowiem ciekawi sąsiedzi obserwujący przyjazd luksusowych samochodów do willi Bastia zeznają, że z wozów tych wysiadały zawsze tylko kobiety. Znaczna liczba tych kobiet zginęła później bez śladu, mimo to jednak przez długie lata nikt nie powziął podejrzenia, że tajemnicze zniknięcie tych kobiet może pozostawać w jakimkolwiek związku z Bastia, b. wysokim dygnitarzem sądowym, cieszącym się w sferach towarzyskich Bukaresztu pierwszorzędną opinją.

Policja i władze sądowe prowadzą w dalszym ciągu energiczne dochodzenia i już w najbliższych dniach należy spodziewać się dalszych rewelacyjnych wyników śledztwa.

Szpilka przyczyniła się do wykrycia zbrodni.

Niezwykła przygoda skąpca, który stał się mimowolnym detektywem,

W niezwykłych wprost okolicznościach wyjaśnione zostało morderstwo dokonane na bogatej wdowie po jubilerze, pani Deanane w Londynie. Została ona zamordowana przed przeszło dwoma laty, a policja nadaremnie szukała mordercy. Dopiero obecnie wykryto go dzięki... szpilce. Mimowolnym „detektywem“ był w tym wypadku pewien Szkot.

Jeszcze za młodych lat, matka jego, niewiasta niezwykle oszczędna — jak wiadomo wszyscy szkoci są oszczędni i skąpi — wpajała w swego syna zasade, że należy najmniejszą nawet rzecz, znalezioną na ulicy, podnieść i schować. Nawet zwykła szpilka może przynieść szczęście — mawiała szkotka.

Wdowa po jubilerze została zamordowana w roku 1932. Sprawca mordu zrabował jej 2.000 fantów gotówką. Władze po bezcelowych poszukiwaniach przestały się wreszcie zajmować tą sprawą, czekając aż los sam odda im zabójcę w ręce. Ów młody szkot —któremu matka zalecała tak wielką oszczedność, liczy obecnie 30 lat, mieszka w Londynie i jest biuralista.

Idąc przed kilku dniami ulicą. ujrzał na chodniku zwykłą szpilkę. Przypomniały mu się słowa matki, zastanowił się chwilkę, czy warto podnieść szpilkę, która może mu przyniesie szczęście. Potem pochylił się raptownie, by ją podnieść. W tym momencie ulicą przechodził jakiś otyły mężczyzna, który natknął się na pochylonego Szkota i przewrócił się. Biuralista zmieszany pośpieszył mu z pomocą. Ofiara wypadku potłukła się dotkliwie. Szkot zawołał taksówkę, ulokował w niej nieznajomego i chciał odwieźć go do rodziny. Okazało się, że nieznajomy nie miał ani krewnych ani rodziny i w rezultacie kazał się zawieźć do... Scotland Yardu. centrali służby śledczej w Londynie.

— Jestem Tomem Magrath — oświadczył: — Przed dwoma laty zamordowałem bogatą wdowę, Denane i zrabowałem jej 2.000 funtów. Od tego czasu cierpię strasznie spowodu wyrzutów sumienia. Duch zmarłej prześladuje mnie i w rezultacie postanowiłem przyznać się do zbrodni.

Dałem sobie słowo, że powiem to pierwszemu człowiekowi, który się do mnie odezwie na ulicy. Z lękiem wyszedłem na miasto i kilka godzin błądziłem, jednak nikt nie chciał do mnie przemówić słowa. Wreszcie przewróciłem się przez pana, pan pierwszy do mnie przemówił i dlatego opowiedziałem panu o strasznym czynie.

Szkot odwiózł go na policję, gdzie okazało się, że rzeczywiście jest on mordercą wdowy. Szkot otrzymał zapewnienie, że po wstępnych dochodzeniach otrzyma wynagrodzenie za przyczynienie się do ujęcia zbrodniarza. W ten sposób zwykła szpilka przyniosła szkotowi jednak upragnione szczęście.

Odczyty przez telefon.

Poczta niemiecka wprowadziła interesującą nowość w dziedzinie telefonów Na mocy tej nowej inowacji możliwem będzie, by osoby mieszkające w rozmaitych miastach, równocześnie rozmawiały z sobą przez telefon. Poza tem będzie można wygłaszać przez telefon odczyty. Podobnie, jak w radjo, prelegent siedzący u siebie w domu lub w specjalnej salce w budynku pocztowym, wygłaszać będzie odczyt do telefonu. Każdy abonent telefonu będzie mógł połączyć się z numerem telefonicznym wykładowcy i słuchać odczytu.

RADJO.

WARSZAWA 27 lutego

6.45 Pieśń. 6.48, 7.07 7.25 Muzyka poranna. (płyty). 6,52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Program dla dzieci. 12.30 Poranek szkolny 13 00 Dziennik połud 13.05 „Z rynku pracy“ 13.10 D. c. koncertu szkolnego. 15 20 Wiad. o eksp. polsk. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Drobne utwory. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 Lekcja jęz. franc. 17.00 Teatr. 17.50 Skrzynka ogólna. 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 (płyty). 18.45 Nowości poetyckie. 19 00 Duety w wyk. W. Skwarczewskiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Płyty. 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Wiad. sportowe. 20 00 Koncert wiecz. 20 45 Dziennik wiecz. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert z Krakowa 21.45 Odczyt z Poznania. 22 00 Koncert reklamowy. 22,15 Muz. tan 22,45 „Włosi we Lwowie“ 23,00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotn. 23;05—23,30 Dc. muzyki tanecznej.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

43)

Ona też w końcu zaczęła głosem żałośnie niepewnym siebie i żałośnie banalną uwagą:

— Dobrze się pan bawił we Lwowie?

Roześmiał się głosem krótkim i nieprzyjemnym.

— Nie tak dobrze, jak pani tu się bawiła.

I ze wzrokiem utkwionym przed siebie wprost, a głosem, w którym się drżenie namiętnie wyraźnie słyszeć dawało:

— Czy już wolno składać powinszowanie?

— Nie wiem o czem pan mówi — odparła Mety, potykając się w zmieszaniu i pogarszając jeszcze swą sprawę przez to, że pod wpływem samozachowawczego instynktu za ramię towarzysza chwycić się musiała.

— Lepiej... lepiej, żebym na ławkę wróciła — wyjąkała, przewidując, że lada chwila sytuacja stanie się dla niej nieznośną.—Zimno się robi i chciałabym włożyć płaszcz.

— Pozwoli mi go pani przynieść?

— Dziękuję, ale... zaraz mi go przyniosą.

— Pojmuję — odrzekł Ludwik głosem nienaturalnie głębokim. — Pozwoli mi pani jednak towarzyszyć sobie z powrotem i oddać się pod bardziej pożądaną opiekę współziomka?

Zawrócili znowu milcząc. Wokoło cienie wzrastały, lecz tryumfalny krąg księżycowy zaczął rozpraszać i cienie i światło pochodni.

Teraz on pierwszy przemówił.

— Wie pani co mię zadziwia?

— Co?

— Zmiana zdania u pani. Niedalej niż w czerwcu piętnowała pani tego biednego Lorenzi'ego jako maszynę do robienia pieniędzy. Widzi mi się, że od tego czasu odkryła pani dobre strony w tem zajęciu.

— Jeżeli pan o Mr. Elsley'u myśli — wybuchnęła Mety, zapominając o wszelkiej ostrożności w gorącym porywie oburzenia — to mu pan czyni ogromną krzywdę. Ma mnóstwo innych zalet niezależnie od... od robienia pieniędzy. W ostatnich miesiącach poznaliśmy go bliżej i stał się prawdziwym przyjacielem naszej rodziny.

— Tak słyszałem — odpowiedział Ludwik. — Przyjaciel pani rodziny ma widać dobry wzrok. Prędko udało mu się odkryć panią.

— Mój płaszcz? O dziękuję, Mr. Elsley!

W innej chwili nie byłaby podziękowała tak gorąco: lecz drżąc jeszcze z oburzenia, wywołanego odezwaniem się Ludwika, lojalność przyjaźni pchnęła ją instynktownie do pewnego uniesienia. Ani zalotność nie miała udziału w gotowości, z jaką Mr. Elsley'owi pozwoliła pomóc sobie do włożenia płaszcza. Zapomniała w tej chwili, że ci dwaj byli rywalami, pamiętała jeno, że jeden był skrzywdzonym a drugi krzywdzicielem...

Prędko jednak fakty rzeczywistość jej przypomniały.

Pierwsze słowa Ludwika. który, z rękami w kieszeniach, z kołnierzem od kosztownego futra podniesionym na uszy, w milczeniu śledził naciągnięcie płaszcza źle już wróżyły agresywnym dźwiękiem głosu, jakim je wypowiedział.

— Więc nie dokopał się pan jeszcze miljonów?

— Jeszcze nie.

— Ale liczysz pan na nie wciąż?

— Wciąż.

— Czy myślisz pan wiercić tak dziury bez końca?

— Nie, tylko póty, póki będzie potrzeba.

— Musiała się panu sprzykrzyć Mety do tej pory, kiedy zaczniesz pan nową próbę?

Zamiar sprowokowania go był tak widoczny, że Mety, stojąc jak na rozżarzonych węglach, rzuciła okiem ku Mr. Elsley'owi. Szczerze zdziwiony w pierwszej chwili, stopniowo zdawał się rozumieć. Między brwiami zarysowała mu się prostopadła zmarszczka, lecz odpowiedział spokojnie:

— Nie sprzykrzyła mi sie bynajmniej Mety, dziękuję i nie mam wcale zamiaru rozpoczęcia nowej próby obecnie.

Ludwik lekko wzruszył ramionami, podkręcając do góry końca jasnych wąsów.

— A jednak muszą być szybsze sposoby robienia pieniędzy od wygrzebywania ich z ziemi:

— Szybsze bywają, choć nie zawsze uczciwsze.

— Uczciwsze? — piwne oczy szeroko się roztworzyły, ostentacyjnie okazując zdziwienie. — Chyba tylko przez porównanie? Słyszałem, że wszystkie środki prowadzące do celu są równie godziwe w interesie, jak w miłości lub wojnie. Takie są przynajmniej zasady, jakich się naród wasz trzyma.

— Naprzykład?

— Naprzykład w tworzeniu fikcyjnych kompanij. Czyś pan nie zwrócił uwagi w pismach przed tygodniem na owego angielskiego dyrektora, który wypuścił akcyj na dwa miljony i zrujnował tłumy ludności? Temu się nie udało, lecz dziesiątki innych, szczęśliwszych, cieszą się ogólnem poważaniem, przekonany jestem.

— Nie więcej w Anglji niż gdzieindziej, o ile wiem —zauważył M. Elsley ze stanowczością, w której Mety jeszcze bardziej dojmująco wyczuła wybuchowe naprężenie otaczającej atmosfery —Jeżeli częściej słychać u nas o szwindlach pieniężnych, to dlatego, że więcej u nas robi się interesów. Jesteśmy narodem prostym, do ciężkiej pracy. widzi pan, a nietylko do zbytków stworzonym.

Obaj mężczyźni odwrócili się odruchowo i wpatrzyli się w deszcz złoty, spadający na tle nieba ciemnego, podczas gdy z brzegu podnosił się szmer zadowolenia.

— Jak ślicznie, — zawołała znów Mety, okazując zachwyt, którego niestety odczuwać nie była w stanie.

— Tak widzowie sądzą, w każdym razie, nie miałem pojęcia, aby Barnopol mógł wydać z siebie taki tłum. Ani jednego z mieszkańców nie braknie, zdaje się.

— Niestety, braknie — zauważył Ludwik ponuro. Szukałem wszędzie za Lorenzim i nigdzie go odkryć nie zdołałem.

— No, ten człowiek czasu na zabawę nie traci — Mety się roześmiała, rada, że wreszcie zeszli z palącego gruntu a nie pomna, ża zazdrość i zawiść każdy grunt potrafią w niebezpieczny zmienić. Dzisiaj pracować nie może, lecz można być pewnym, że pogrążony siedzi w książkach technicznych, doskonaląc swoją wiedzę a przeto podnosząc swoją wartość fachową.

— Być może—rzekł Ludwik. Wtem zwracając się do Anglika w sposób jeszcze bardziej wyzywający w głosie:

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie‘ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.